

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25** GR.

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

Nasza antena.

U brunatnego sąsiada.

Ambicje Białegostoku.

Tempo życia zbiorowego w Białymstoku...

Białystok w blaskach majowego słońca.

W świetle reflektora.

W lesie zwierzynieckim.

Przez obce szkiełka.

Białystok pod znakiem strajków.

„Jutrzenka Białostocka” o strajku.

Białystok w reportażu.

Przez okienko „Tempa”.

Luneta prasowa.

To i owo.

Drobiazgi białostockie

AKTUALJA.

12.V.1937.

Trzyminutowa cisza w całym kraju w drugą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zbliża się druga rocznica zgonu Józefa Piłsudskiego.

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał instrukcję dla komitetów wojewódzkich w sprawie obchodu tej rocznicy w dniu 12 maja rb.

Dzień 12 maja, jako dzień żałoby narodowej — głosi instrukcja — obejmuje kraj cały i Polonię zagraniczną. Nie od formy zewnętrznej, ale od nastroju wewnętrznego zależy uczczenie pamięci Józefa Piłsudskiego.

Dzień ten przeto nie jest wolny od pracy.

Celem modlitewnego skupienia w godzinach przedpołudniowych odbędą się nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań. Należy udostępnić jak najszerszym masom możliwość ich wysłuchania.

W rocznicę momentu zgonu — tj. o godz. 20-ej min. 45 — zapanuje 3-minutowa chwila ciszy. W tym momencie ustaje wszelki ruch i dźwięk. Stają przechodnie na drogach i ulicach, wszelkie pojazdy, motory, koleje.

W miastach chwilę tę poprzedzać będą: od godz. 20-ej min. 40 — godz. 20-ej min. 45 — dzwony i syreny fabryczne, sygnalizując zbliżającą się chwilę ciszy. Zapłoną wówczas przygotowane przedtem ogniska.

Moment zakończenia ciszy zaznaczają dźwięki dzwonów kościelnych i odczytanie przy ogniskach wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego.

Jako widomy znak żałoby narodowej, w dniu tym winny być wszystkie flagi państwowe opuszczone do połowy masztu, przewiązane krepą, jak również krepą przysłonięte podobizny Józefa Piłsudskiego.

Samoloty Ziemi Białostockiej.

Rozpoczęta na terenie Białegostoku zbiórka na samoloty dla Armji od ziemi Białostockiej spotkała się z uznaniem i

zrozumieniem naszego społeczeństwa, doceniającego znaczenie lotnictwa w przyszłej wojnie.

Dla utrzymania terminu, przewidzianego na ufundowanie samolotów, zbiorowe jednostki prawne winny urządzić w możliwie krótkim czasie zebrania organizacyjne, celem zadeklarowania odpowiednich sum na tak doniosły cel.

Ofiary przyjmuje Obwód Powiatowy i wszystkie Koła L.O.P.P.

Organizacja wiejska Obozu Zjedn. Narodowego

w wojew. białostockiem.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, płk. Koc, powołał tymczasowe prezydium okręgu białostockiego organizacji wiejskiej O. Z. N. w następującym składzie:

przewodniczący — p. Michał Łazarski; członkowie pp.: Jerzy Boładź, Alfons Erdman, Józef Lemański, Jan Mieszkowski, Stanisław Mystkowski, Kazimierz Piotrowski, Antoni Rutkowski, Józef Ryszka, Bolesław Sokółski i Tadeusz Tomaszewski.

Nowe organizacje.

— Pracownicy Izby Rolniczej postanowili powołać do życia własną organizację pod nazwą: „Stowarzyszenie Pracowników Białostockiej Izby Rolniczej”.

— Nauczyciele wychowania fizycznego postanowili zorganizować się w Koło Polskiego Związku Wychowania Fizycznego w Białymstoku.

Konferencja w Inspektoracie Pracy.

Okręgowy Inspektor pracy — p. inż. Świeżawski, postanowił zwołać na dzień 7 bm. (piątek) wspólną konferencję z udziałem przemysłowców i robotników, celem zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym.

Osobiste.

Jak podaje jedno z pism tutaj, długoletni urzędnik administracyjny, zastępca starosty grodzkiego, p. Józef Godzisz, ma być mianowany w niedalekiej przyszłości starostą w jednym z miast powiatowych. Celem gruntownego zaznajomienia

nia się z samorządem powiatowym p. Godzisz obejmie zapewne tymczasowo stanowisko zastępcy starosty w Sokółce.

NASZA ANTENA.

U brunatnego sąsiada.

„Tłuste Berty” w Saksonji.

Potężne fortyfikacje na wschodnim pograniczu Niemiec.

Angielski dziennik „Manchester Guardian” podaje ciekawe szczegóły, dotyczące wznoszonych przez Niemcy fortyfikacji na pograniczu wschodnim.

Według „Manchester Guardian”, na pograniczu Polski wznoszą Niemcy 3 linie fortyfikacyjne. Pierwsza linia biegnie wzdłuż rzeki Odry na Śląsku aż po Wrocław, druga—t. zw. pomorska—ciągnie się wzdłuż północno-zachodniej granicy Polski aż po Słupsk, wreszcie trzecia linia przecina w poprzek Prusy Wschodnie. Wszystkie te 3 niemieckie „linie Maginota” mają charakter wybitnie obronny.

Natomiast fortyfikacje niemieckie od strony granicy Czechosłowacji nie mają—zdaniem angielskiego dziennika—charakteru obronnego, co „Manchester Guardian” tłumaczy tem, iż niemiecki sztab generalny posiada opracowany plan natarcia właśnie w tym rejonie.

Wzdłuż całej granicy czeskiej urządzono lotniska i zbudowano szosy o znaczeniu strategicznym.

W Saksonji ustawiono olbrzymie dalekosiężne działa, z których ostrzeliwać można odległą w prostej linii o 140 klm. Pragę. Tam też znajdują się lotniska i fortyfikacje podziemne.

Hitlerowskie obozy dla dziewcząt niemieckich.

„Das holde deutsche Mädchen”...

Londyński dziennik „Daily Express” zamieszcza sprawozdanie pewnej studentki angielskiej, miss Elisabeth Fairholm, której udało się spędzić osiem tygodni w obozie hitlerowskich dziewcząt w Hilkerode w górach Harzu.

Takich obozów jest obecnie w Niemczech 300. Wszystkie przygotowują dziewczęta do wykonania zadań, wyznaczonych dla kobiety przez Hitlera.

„Cel tych obozów—pisze owa Angielka—to:

- 1) znalezienie sposobu dla zdobycia męża,
- 2) przekonanie dziewcząt, że wartość kobiety zaczyna się od chwili, gdy ma czworo dzieci, oraz
- 3) poświęcenie swej indywidualności na rzecz państwa.

Miss Fairholm pisze, że w przysz-

łości każda dziewczyna niemiecka będzie musiała przejść przez obóz, jak mężczyzna przez wojsko.

Tryb życia w obozie jest bardzo surowy. Dziewczęta wstają o 4.30, myją się w lodowatej wodzie, zimą—w śniegu, ciężko pracują fizycznie, zaprawiając się do przyszłej pracy domowej. Odżywianie skąpe: czarny chleb, kapusta, kartofle i wodniste zupy.

W obozie były dziewczęta od 17 do 19 lat, zarówno córki bogatych rozciców, jak proste wieśniaczki.

W niedzielę nie ma żadnego nabożeństwa, ani odpoczynku.

Wielką uroczystością w obozie było świniobicie. Zaproszono wówczas młodzieńców z sąsiedniego obozu. Dziewczętom polecono, aby były „kobiece, a nie kokietki”.

Pobyty w obozie trwa pół roku.

Tyle trzeba na wpojenie w dziewczęta wszystkich ideałów hitlerowskich.

Przed całkowitą likwidacją całego żydowskiego życia społecznego w Niemczech?

Od pewnego czasu prasa narodo-socjalistyczna prowadzi gwałtowną kampanię antyżydowską i żąda nowych posunięć antyżydowskich.

Z niektórych miarodajnych organów prasy można wyczuć, że w ślad za słowami przyjdą czyny. Mówi się nawet że władze zamierzają rozwiązać i zakazać działalności trzech centralnych organizacji żydowskich: Federacji Syjonistycznej, Central-Verein der Juden in Deutschland oraz Związku żydów żołnierzy frontowych.

Oznaczałoby to całkowitą likwidację całego żydowskiego życia społecznego w Niemczech. Likwidacja miałaby objąć wszystkie towarzystwa i związki, z wyjątkiem instytucji o charakterze wybitnie religijnym.

Ambicje Białegostoku.

O lepszej przyszłości w estetyce „Wersala Podlaskiego” i Jego urbanistycznych rozwiązaniach.

Planty im. Kościłkowskiego.—Park zwierzyński.—Brama i parkany pałacu Branickich.—Rynek Kościuszki.—Ulica św. Rocha.—Przed Zarządem Miejskim Białegostoku stoją jeszcze wielkie zadania.

1.

Białystok—100-tysięczna stolica województwa—koniecznie chce stać miastem nowoczesnym, w stylu miast zachodnich dzielnic Polski.

Ambicje—pod tym względem—„Wersal Podlaski” posiada wielkie.

Ale... od ambicji do ich realizacji—droga jest daleka.

2.

Chlubą Białegostoku są planty im. Wojewody Zyndram-Kościłkowskiego.

W czasie, gdy późniejszy premier był wojewodą białostockim, wydzielił miastu część parku wojewódzkiego, która następnie, pod nazwą alei jego imienia, stała się reprezentacyjną dzielnicą.

Planty te otaczane są dziś troskliwą opieką.

Sztuka ogrodnicza znalazła tutaj piękne pole do popisu. Niektóre ich fragmenty przykuwają uwagę swą artystyczną kompozycją.

Główna aleja, zamknięta z jednej strony ścianą lasu zwierzyńskiego, z drugiej natomiast czewostanem parku, posiadając po bokach również znaczne zadrzewienie, stanowi do pewnego stopnia naturalnie zamknięty rezerwat, tłumnie uczęszczany przez spacerowiczów.

3.

Przedłużeniem plantów w kierunku centrum miasta jest park miejski. Po zburzeniu masywnego parkanu nastąpiło

bezpośrednie, oddzielone tylko odcinkiem jezdni ul. Mickiewicza, połączenie plantów z parkiem.

Niestety, park ten niema większego znaczenia praktycznego. Jest zbyt szczupły i słabo zadrzewiony, aby zaspokoic olbrzymie potrzeby miasta. Stanowi raczej wzorowo utrzymany fragment zieloności, z aleją, łączącą miasto z jego nową dzielnicą urzędniczą, posiadającą kilka nowoczesnych gmachów.

Rola jego wzrośnie jednak znacznie po zakończeniu budowy wznoszonego tutaj okazałego budynku teatralnego, dla którego park ten będzie bezsprzecznie piękną oprawą dekoracyjną.

4.

Parkiem odpowiadającym wymaganiom szybko rozrastającego się Białegostoku w przyszłości będzie niewątpliwie „Zwierzyniec”. Dziś jest to jeszcze prawie dziki las.

Inwestycje, dokonane na terenie „Zwierzyńca”, pochłonęły już około 600 tys. zł., ale ze względu na jego rozległy teren, przedstawiają raczej przysłowiową kroplę w morzu. Wytknięto w nim już główną aleję, stanowiącą równoległe przedłużenie plantów, w głębi której stanął piękny pomnik poległych 42 p. p. W ten sposób las ten włączono w obręb plantacji miasta.

„Zwierzyniec” jednak, aby stać się wielkim, nowoczesnym rządowym parkiem miejskim, wymagać jeszcze będzie inwestycji olbrzymich. Ale i na to przyjdzie czas.

Dyskretnie mówi się już o tem, że wkrótce będzie on mógł śmiało rywalizować o palmę pierwszeństwa z warszawskim parkiem Paderewskiego.

5.

Gorzej przedstawia się akcja estetyzacji centrum miasta.

Począwszy od nieforemnego placu, utworzonego z otoczenia bramy i parkanu wojewódzkiego, oraz gmachu „Ritza” i parku miejskiego — zaczynają się trudności, wynikające z dawnej wadliwej rozbudowy.

Jedynym urbanistycznym rozwiązaniem tego punktu, który posiada cudowne warunki, aby stworzyć kompozycyjną całość zieleń z parkiem miejskim — jest, niewątpliwie, zburzenie bramy i parkanu wojewódzkiego. O tem zresztą mówi się już oddawna. Od strony ul. Żwirki i Wigury powstałaby wówczas głęboka perspektywa na zabytkowy pałac Branickich, od ul. Kilińskiego, natomiast, i od strony parku zyskałoby się rozległą przestrzeń z widokiem na gustownie urządzonego dziedzińca województwa.

Zburzenie tej bramy, razem z jej szpetnym, brudnym parkanem z popróżniałymi „sztachetkami”, wydaje się tem bardziej uzasadnione, że nie ma ona, podobno, żadnego związku zabytkowego z pałacem.

6.

Kierując się dalej w stronę miasta, spotkamy wiele podobnych zgrzytów, nie harmonizujących z ostatnimi ambicjami Białegostoku.

Rynek Kościuszki ma w Białymstoku podobne znaczenie, jak Rynek Starego Miasta w Warszawie.

Jest to dzielnica charakterystycznie zabytkowa.

Jej stary ratusz z wieżą strażacką, jej budownictwo, przystosowane do warunków handlu raczej jarmarcznego, jej zgiełk, ruch i tumult mają niewątpliwie pewien urok, ale nie odpowiada to już powadze stutysięcznego miasta.

Rynek ten, stanowiący istotne centrum Białegostoku, nie doczekał się dotąd zupełnego uporządkowania.

Obok autobusów międzymiastowych, pełno na nim zwykle chłopskich furmanek, dorożek i wózków. A w niektóre święta spotkać jeszcze można prowizoryczne stragany.

Tutaj również, na Rynku Kościuszki, na obszernym ładnie urządzonym skwerze, znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, stanowiący niejako łączność historyczną z przeszłością miasta.

7.

Na specjalną uwagę zasługuje okolica dworca z jej główną ulicą św. Rocha.

Jest to niewątpliwie najpiękniej za-drzewiona ulica w Białymstoku.

Z zetknięcia się z ul. św. Rocha przyjezdny odnosi właśnie najpierwsze wrażenie o kulturze miasta. Siłą rzeczy

więc predystynowana ona została do pełnienia roli reprezentacyjnej. Ale cóż to za reprezentacja?..

Obok wspaniałego zadrzewienia i zupełnie dobrych chodników, widzimy tu najdziwniejsze, zarośnięte zielskim rowy; obok ładnych domków willowych z ogródkami widzimy prymitywne budy sklepiarskie i w najgorszym stanie utrzymane parkany.

Przy wejściu na most nad torami uderza cuchnąca woń przepływających w rowie ścieków. Znacznie lepiej, chociaż wcale nieciekawie, przedstawia się plac przed frontem dworca, gdzie urządzono kilka kwietników.

8.

Przed Zarządem Miejskim Białegostoku stoją jeszcze wielkie zadanie.

W ciągu ostatnich trzech lat dokonano w estetyce miasta ogromnej przemiany i konsekwentnie, nieustannie, systematycznie prowadzona jest dalsza akcja. Ale zanim Białystok stanie się nareszcie istotnie nowoczesnym miastem w stylu miast zachodnich dzielnic Polski — upłynie jeszcze wiele czasu.

Czeka go przedtem regulacja przepływającej w dzikim stanie rzeki Białki, zakończenie kanalizacji, asfaltowanie ulic oraz realizacja szeregu innych przedsięwzięć.

Tempo życia zbiorowego w Białymstoku...

Miasto bez społeczeństwa. — Jak kształtuje się życie społeczne w Białymstoku? — Praca społeczna inteligencji i elity.

„Każde miasto winno w miarę możliwości spełniać rolę ośrodka, skąd promieniuje kultura na bliższą czy dalszą okolicę, skąd płyną myśli i hasła, które następnie stanowią przykład dla innych, zachętę, stają się przedmiotem rozmów, ogólnego zainteresowania, stwarzają to, co się nazywa kształtowaniem opinii społeczeństwa.

Aby jednak móc spełniać tę rolę — miasto musi posiadać zorganizowaną lub przynajmniej ożywioną jakimś duchem społeczność. Tylko wówczas praca społeczna i każda godna poparcia inicjatywa, czy myśl twórcza, znajdują swój właściwy odezw, wywołają echa, jak kręgi na powierzchni wody, w którą rzucono kamień.

Przypatrzmy się, jak kształtuje się to życie społeczne w Białymstoku, który, będąc stolicą województwa, winien nadawać ton dużej połaci kraju; przypatrzmy się, jak wygląda zbliska społeczeństwo tutejsze; jak prowadzi się pracę społeczną. A po dokonaniu szczegółowego przeglądu dojdziemy — niestety — do smutnych wniosków.

Można właściwie powiedzieć, że społeczeństwa, jako pewnej bryły, ożywionej jakąś duszą, w Białymstoku nie ma wcale.

Istnieją różne organizacje, wychodzące często z tego samego założenia ideowego, ale jakże od siebie dalekie; są luźne grupki i grupeczki, powstałe najczęściej na terenie wspólnej pracy zawodowej, ale nie posiadające żadnej wartości społecznej.

Spółczeństwo białostockie — w znaczeniu społecznym — jest rozproszkowaną masą, której każda odrobina chodzi własną koleją.

Oczywiście nie wchodzi tu w rachubę takie wypadki, kiedy jedna „odrobinka” spotka się z inną przy kieliszku na „dancing-bridge’u”, lub gdy dwie „odrobiny” spotkają się u krawcowej i ucałują się serdecznie, rade ze wspólnego spotkania.

Zasadniczo społeczeństwo biało-

stockie pędzi wegetacyjny żywot, nacechowany jakby abnegacją, pozbawiony określonych celów wspólnych, bez nadzwyczajnych ideałów, bez stworzenia ośrodka czy ośrodków wspólnej wymiany myśli.

Ciekawie też wygląda praca społeczna tutejszej inteligencji i tut. elity.

Na odbywające się od czasu do czasu różne zebrania, kiedy chodzi o pewną określoną pracę i o wykonanie pewnych planów, zjawia się kilka pań i panów, pokiwają smętnie głowami, a potem — całą robotę spycha się na barki dwu czy trzech osób, a jeszcze potem te dwie czy trzy osoby żądają od miejscowej prasy, aby robiła reklamę i propagandę.

Propaganda ta — zwykle — nic nie pomaga.

Wobec tej zadziwiającej wprost obojętności naszej na przejawy życia zbiorowego tutejszego społeczeństwa propaganda ta znaczy tyle, co rzucanie przysłowiowego grochu o ścianę. Najczęściej jednak i prasa miejscowa nie interesuje się takimi zagadnieniami, wolać — widocznie — poświęcić czas na poszukiwanie tematów, które „biorą” czytelnika.

Wreszcie po ciężkich móżolach utworzono coś, stworzono coś... Czytamy wówczas w sprawozdaniach prasowych, że tam i tam byli reprezentanci wojska, ziemiaństwa, organizacji gospodarczych i społecznych i t. d. Reprezentanci najczęściej w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo tak ziemiaństwo, jak organizacje społeczne i t. d. — wszystko to wysyła tylko reprezentanta.

Tak samo w każdej pracy społecznej są tylko reprezentanci, bo członkowie organizacji chodzą luzem, podobnie zresztą jak i organizacje, jako całość.

Jakżeż odmienne stosunki panują w takim, na przykład, Grodnie, czy jeszcze mniejszych Suwałkach, gdzie wszystkie te odłamy utrzymują ze sobą żywy kontakt; gdzie panuje jakaś miła sympatyczna atmosfera; gdzie wszelkie objawy

życia i rzucone hasła znajdują oddźwięk nie w jednostkach, tylko w zbiorowości. Cóż uczynić należy, aby życie spo-

łeczne w naszym mieście zepchnąć na jakieś żywsze tory, nadać mu jakieś ożywcze tempo?"

Białystok w blaskach majowego słońca.

(NOTATNIK).

W słonecznej aureoli, obłany obłokiem woni bżów, w kołpaku z różowego kwiecia jabłoni, w szacie z konwalij i narcyzów, wśród dźwięku pieśni skowronkowych, przyszedł do nas królewicz Maj...

Rozpoczął się wspaniały „zielony karnawał”.

Przyszedł królewicz Maj, a na łąkach w okolicach Białegostoku kwitnie tarnina.

Wiadomo jest, że po tarninie — jak głoszą starzy ludzie — „zawsze jeszcze zimna być muszą”...

Czy kwitnąca obecnie tarnina nie jest jeszcze jednym z prognostyków chłódów, a nawet przymrozków, uparczywie zapowiadanych przez naszych metereologów krajowych na drugą dekadę majową?

A propos zapowiadanych chłódów majowych... W przyszłą środę, dn. 12, rozpocznie się trzydniówka „Zimnych Świętych”, nazywanych także u nas czasem ziemiecka — „mężami lodowymi” (Eismaenner).

Dnia tego (12 maja) będziemy mieli dzień św. Pankracego, w czwartek dn. 13 — św. Serwacego i w piątek, dnia 14 — św. Bonifacego.

Rokrocznie dni te, nazywane przez Niemców „drei Eismaennertage”, bywają zimne, wietrzne, z ulewnymi deszczami.

Dopiero po zimnej tej trzydniówce zaczyna się — zwykle — stała, piękna pogoda.

Najpiękniejszy z miesięcy, który rozwesela i cieszy nas swą zielonością i różnym kwieciem w gajach, sadach, ogrodach i łąkach ozdabia świat, poświęcony jest czci Najśw. Marji Panny.

Przez cały ten miesiąc po kościołach, przy ołtarzu, na którym widnieje postać Najśw. Marji Panny, przystrojona w zieleń i polne kwiecie, odprawiane jest codziennie nad wieczorem lub też rano nabożeństwo ku Jej czci, zwane nabożeństwem majowym.

Początki tego nabożeństwa sięgają bardzo daleko. Dzisiejszą formę nabożeństwa przyjął Kościół w końcu XVIII wieku. Na nabożeństwo to składa się litanja loretańska oraz nauka o Najśw. Marji Pannie i przepiękna błagalna pieśń „Pod Twoją Obronę”.

Po błogosławieństwie, udzielonem Najświętszym Sakramentem, wzbija się pod sklepienia świątyń melodia wdzięcznej pieśni: „Chwalcie łąki umajone”...

Szczególny czar i urok posiadają nabożeństwa majowe po kościołach wiejskich.

Na targu białostockim pojawiły się już, jako najświeższa nowalijka majowa, szparagi.

Ta smaczna i delikatna jarzyna, której obecność mile widziana jest na najwytworniejszych stołach, w ostatnich czasach straciła nieco na popularności, a to z tego powodu, że zwolennicy odżywiania witaminowego występują dosyć ostro i gwałtownie przeciw szparagom.

Twierdzą mianowicie, że szparagi zawierają substancje — podniecające i szkodliwe dla organizmu, zwłaszcza dla artretyków i osób, chorych na nerwy.

Na targu mamy szparagi, a w owocarni p. G. Awneta — żółte sliwki afrykańskie, po cenie 60 groszy za sztukę.

Obchód i przebieg pierwszomajowego święta robotniczego w Białymstoku nasuwają osobliwe refleksje.

Rewja zorganizowanego w związkach robotniczych proletariatu wypadła w tym roku imponująco i nader okazała.

Białostoccy przywódcy robotniczych mas manifestujących złożyli egzzmin organizacyjny, dając rzetelny dowód wpływów swych na nie.

Jakkolwiek atmosfera białostocka jest ostatnio dość naładowana elektrycznością — niemniej do żadnych przykrych incydentów i konfliktów z władzami bezpieczeństwa u nas szczęśliwie nie doszło.

Karnie zdyscyplinowane masy robotnicze manifestowały z powagą, spokojem i świadomością swej siły.

W całym mieście panował spokój. Porządek wszędzie był wzorowy. Sporadyczne wypadki drobnych zamieszek były natychmiast likwidowane przez służbę bezpieczeństwa.

W manifestacji brało udział przeszło 4.000 osób.

Jak widać z powyższego, ster administracji w naszym 100-tysięcznym mieście wojewódzkim, w którym dają się wyraźnie odczuwać wpływy czerwonego sąsiada, dzierżą mocno umiejętne a doświadczone dłonie.

Z nastaniem wiosny „Wersal Podlaski” rozpoczął swą „szminkę”.

Zaczęły się remonty, tynkowanie, odświeżanie domów.

Tu i tam wiszą na drabinach murarze i malarze i reperują mury, polewając przytem wapnem i farbą przechodniów...

W mieście rozpoczęto dalsze roboty kanalizacyjne — i znów tu i tam wyrastają góry rozkopanej ziemi, zwały kamienia i stosy desek...

I znów — kurz i pył.

I znów wisi w powietrzu:

— Mietek! Wapna, psiamać!..

...Białystok szminkuje się...

Z nastaniem ciepłych dni wiosennych daje się zauważyć wzmożony ruch rowerowy.

Ulubionem miejscem przejazdów naszych rowerzystów jest szosa, idąca przez „Zwierzyniec”, i droga do „Rozkoszy”.

Jako położone blisko miasta, nadają się drogi te znakomicie do krótkich spacerów rowerowych. Amatorzy jednak tego sportu, wjechawszy do „Zwierzynca”, rozpoczynają nieraz formalne wyścigi, bez uwagi na przechodzących ludzi. Rokrocznie dochodzi do przykrych wypadków, mogących łatwo przypaść i rowerzystów i przechodniów o kalectwo. Szczególnie w „Zwierzyncu”, który stanowi miejsce wycieczek i spacerów dla dzieci, wyścigi takie są niedopuszczalne. Władze nasze zwrócić winny na sprawę uregulowania ruchu kołowego w okresie letnim w „Zwierzyncu” należyta uwagę.

Miejskiej kontroli sanitarnej — tej opiekunce publicznego zdrowia naszego — warto byłoby zlustrować obecnie — jak przystało — wszystkie nasze „lemoniadziarnie” białostockie i zapoznać się z ich stanem sanitarnym, warunkami ich „pracy” oraz z używanem przez nich „tworzywem” do produkowania różnych „napoi chłodzących”.

Nachodzi bowiem lato, gdy napoje chłodzące — najprzeróżniejsze tam wody gazowe, kwasy, „ananasy”, „żurawinki” i inne płyny „made in Chanajkes” cieszą się u nas wielkim popytem.

Sprawa jest więc aktualna.

Nie cierpiąca zwłoki.

I — może — mocno frapująca ze względu na wyniki, jakie powinna przynieść...

W ŚWIETLE REFLEKTORA.

W lesie zwierzynieckim.

Zalew parku przez męty społeczne.

Z nastaniem wiosny i promiennych dni aleje Kościalkowskiego i park 3-go Maja zaroiły się od spacerowiczów, spragnionych balsamicznej woni drzew i kwiatów oraz tak zwanego „mahoniowego powietrza”.

Ławki alejowe i parkowe są anek-

towane przez konsumentów „fryszluft'u“.

Cały park od rana do wieczora rozbrzmiewa szczebiotem ptasząt i gwarem ludzkich głosów.

Wieczorami w „głębiach“ parkowych idzie jakiś „wielki ruch“ na przytulnej, młodej runi...

Najludniej i najgwarniej bywa na alejach i w parku w dni świąteczne i wypoczynkowe obydwu wyznań.

W dni te las zwierzyniecki jest przepełniony.

Do lasu i z lasu ciągną tłumy białostockie — spacerowicze, sportowcy, rzemieślnicy, handlarze, proletarijaty wypoczywający i świątecznie nastrojone drobnomieszczactwo białostockie.

A wraz z tą czeredą zlatują się do alei i parku różne męty białostockie — szumowiny i chuliganeria...

Cała apaszerja białostocka, wszyscy złodzieje, rzeźmieszki i zbóje, alfonsada i sutenerja, mistrze majchra i szpadryni i ich „brany“ — wszystko to wylazi obecnie — z nastaniem wiosny — ze swych ukrytych nor, spelunek i krokodylowek i zalewa sobą park po wszystkich zakątkach.

Gdyby tak w sobotę lub w niedzielę otoczyć zniecka las zwierzyniecki szczelnym kordonem granatowych mundurów i zacząć nagle sprawdzanie personaljów wszystkich znajdujących się tam w owej chwili podejrzanych indywidualów — połów wypadłby, niewątpliwie, więcej niż obfity.

Różnych grubych „fiszów“ uwięzłoby w sieci policyjnej coniemiarą.

Niejednegooby tłustego „łosia“ i kryminalnie zębatego szczupaka kuchnia bezpieczeństwa publicznego miałyby potem do ugotowania według recept prawa.

A w lesie zwierzynieckim zrobiłoby się nieco luźniej i bezpieczniej.

PRZEZ OBCE SZKIEŁKA.

Białystok pod znakiem strajków

(Specyficzna korespondencja z Białegostoku w warsz. „ABC“).

„Białystok żyje pod znakiem strajków.

Od dwóch tygodni strajkuje 4.500 robotników fabryk sukna, a od 13 tygodni trwa strajk okupacyjny w fabryce pluszu Beckera. Robotnicy żądają podwyżki dotychczasowych śmiesznie niskich zarobków. Robotnicy zarabiali tu po... 15 zł tygodniowo. Nie trzeba dodawać, że większość akcji tej fabryki znajduje się w rękach żydowskich.

Strajk w fabryce Beckera budzi olbrzymie zainteresowanie w całym Białymstoku. Fabryka mieści się na prze-

ciwko gmachu Sądu Okręgowego, a zjawiająca się na jej gruncie co pewien czas czarna flaga z trupią główką gromadzi tłumy publiczności.

Od rana, gdy z murów fabryki rozbrzmiewają dźwięki pieśni „Kiedy ranne“ .. aż do wieczora przed fabryką gromadzą się tłumy publiczności, demonstrując w ten sposób swą sympatię dla strajkujących.

W pozostałych fabrykach włókienniczych nic nie wróży zakończenia trwającego od dwóch tygodni strajku. Tutaj również robotnicy żądają podwyżki zarobków.

Fabrykanci zasłaniają się argumentem, że przemysł włókienniczy w Białymstoku nie może podwyższać płac robotniczych, dopóki nie nastąpi analogiczna podwyżka w łódzkim okręgu przemysłowym. Argument ten jest oczywiście wykrętny, gdyż z uwagi na całkowicie odmienny rodzaj produkcji nie można porównywać stawek płac w Łodzi i Białymstoku.

Trzeba dodać, że przemysł włókienniczy w Białymstoku przechodził ostatnio okres bardzo dobrej konjunktury i silnego eksportu zarówno na rynki hiszpańskie, jak poprzednio włoskie. Export ten był wysoce rentowny, a mimo to zarobki robotnicze utrzymane zostały na bardzo niskim poziomie.

Strajki wystąpiły również w okolicach Białegostoku — w centrum przemysłu drzewnego.

W Hajnówce wybuchł strajk w fabryce przetworów drzewnych firmy „Terebenten“. Robotnicy, wyzyskiwani tu w okropny sposób (dniówka wynosiła około zł. 1.60), wysunęli początkowo za pośrednictwem Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i pokrewnych zawodów żądanie 20-procentowej podwyżki płac Pracodawcy odrzucili te żądania, po czym wybuchł kilka tygodni trwający strajk. Przy likwidacji strajku, z udziałem Inspekcji Pracy, robotnicy fabryki „Terebenten“ uzyskali 60-procentową podwyżkę uposażeń.

Zachęcony tem wielkim zwycięstwem jeden z komunizujących związków proklamował strajk w Państwowej Fabryce Przetworów Drzewnych w Hajnówce. Strajk trwa i ma dość ostry przebieg, tak, że komitet strajkowy (czytaj: bojówka, kierująca strajkiem) nikogo nie wpuszcza i nie wypuszcza na teren fabryki.

Białystok — miasto niegdyś tętniące tempem życia przemysłowego, dzisiaj wygląda jak martwe. Pustki w sklepach, pustki w lokalach publicznych, wszędzie słyszy się jedno słowo: strajk, strajk.

Tylko ulicami miasta spacerują gromady bezrobotnych.

(„ABC“, Nr. 138).

„Powypędzać ze zgromadzeń robotniczych panów Reginelich i towarzyszy!..“

(„Jutrzenka Białostocka“ o strajku w Białymstoku.)

Robotniku, rozważ to dobrze!

„Po siedmiotygodniowym okupacyjnym strajku robotników w chrześcijańskiej fabryce „Eugenjusz Becker i S-ka“ rozpoczął się ogólny strajk robotników włókienniczych w całym mieście.

Inicjatywa strajku a tym samym i odpowiedzialność wziął na siebie związek socjalistyczno-komunistyczny z socjalistą Reginelą na czele.

Ogólna opinia i większość robotników twierdzi, że strajk został wywołany całkiem niepotrzebnie. I że pewne niedociągnięcia i pewne tarcia, jakie wynikają często pomimo woli między pracodawcą a pracującymi, jak brutalne zachowanie się w stosunku do robotników pewnego osobnika z dyrekcji fabryki E. Beckera, można było usunąć s łatwością kompromisowo. Zresztą historia wieków uczy, że każdy strajk krzywdził niezwykłe ojczyznę, społeczeństwo całe wskutek strajków cierpiało i cierpi, a więc nie tylko strajkujący, ale i chlebowdawcy, wieś i miasto.

Strajk obecny w Białymstoku jest niepopularny i dla tego, że społeczeństwo zaczęło się cieszyć lepszą konjunkturą w Polsce, a tu jak grom z jasnego nieba rozpoczął się strajk, który przekreślił nadzieje tegoż społeczeństwa na lepsze jutro. To też ogół ludności wy czuł, że panu Regineli i towarzyszym nie idzie o bogactwo i dobro robotnika, lecz by w naszej Polsce było źle, a nawet coraz gorzej, bo gdy w Polsce będzie dobrze, toć rzecz zrozumiała, że p. Reginela i towarzysze będą niepotrzebni, a że pracować fizycznie im się nie chce, więc pójdą sobie na „trawkę“. A to im bynajmniej nie uśmieca się: więc muszą za wszelką cenę burzyć, podjudzać, siać nienawiść, aby jeno na karku robotnika samym wypłynąć. Ta historia ich taktyki tak stara, jak stare i wyświechtane ich komunały i nigdy niespełnione obietnice marksowskie.

W końcu strajk w Białymstoku nie był potrzebny i dla tego, że w miarę wzrostu cen na wiktuały, automatycznie zwiększyłyby się ceny i za dzień roboczy w fabrykach. Nic więc nie przemawia za koniecznością strajku.

Wiemy dobrze, że prądy komunistyczno-socjalistyczne tak zwanej między narodówki płyną z czerwonej Rosji i z ojczyzny żyda Marksa — Niemiec. Co z tamtąd dla nas, dla Polski dobrego przybyło? Z Rosji „sybir i knuty“, z Niemiec niewola twarda i zniemczenie braci naszych z zachodu.

A więc same klęski. To też czyż nie czas, robotniku Polski, przejrzeć narzeczcie i powypędzać ze swych zgromadzeń panów Reginelich i towarzyszy, tych istotnych wrogów proletariatu i Polski, a więc i twoich.

I to mało przepędzić! potrzeba zmusić ich by naprawili wszelkie szkody,

Prenumerujcie „T E M P O“.

Ojczyźnie zadane, stracone przez strajk pieniądze zwrócić wam, robotnikom, nie mówiąc już o łzach, wylanych przez rodziny strajkujących, których nikt już niestety nie powróci...

A pieniądze muszą mieć ci towarzysze. Bo jakże, nie pracują, a żyją dostatnio. To też oddawna stwierdzono, że każdy z tych prowodyrów macza ręce w czerwonym a wrogim nam mieszk.

Robotnikowi polskil czas przejrzeć i nareszcie zrozumieć, że nie ten twój przyjaciel, co wiarę ojców podeptał co więzy małżeńskie połamał, co bluźni wszystkiemu, co ojcom naszym drogie było. Bowiem, nie będąc wierny wiarze, podepcze i Ojczyznę i ciebie napewno zdradzi.

Lecz ufaj tym, co w doli i niedoli stali zawsze przy krzyżu i Ojczyźnie milej, co pragną gorąco byś miał swój domek z ogródkiem i za co kształcić swe dzieci. Ci nie dadzą Cię na pohąbienie, owszem w obronie twojej życie za cię położą w potrzebie. Za takimi idź, a nigdy nie zbłądzisz i tego nie pożałujesz!

(„Jutrzenka Biał.", maj 1937)

Przez ograniczenie uboju wzrosła konsumpcja mięsa wśród chrześcijan.

(Doniesienie białostockiego „własnego korespondenta“ niepokalanowskiego „Małego Dziennika“).

„BIAŁYSTOK, (kor. wł.) Przepowiednie Żydów na temat spadku konsumpcji mięsa po wprowadzeniu w życie ustawy o uboju rytualnym nie sprawdzają się, świadczą najlepiej cyfry.

W marcu ub. roku w białostockiej Rzeźni Miejskiej ubito bydła wagi konsumcyjnej 347.391 kg., gdy w marcu br. — 463.116 kg. czyli o 114.000 kg. więcej. Pomimo wprowadzenia przez Rzeźnię tańszych o 15 proc. opłat za ubój, wpływy kasowe z uboju nie tylko nie zmniejszyły się, a wzrosły.

Rzecz prosta: tańszego, nie pochodzącego z uboju rytualnego, mięsa jest na rynkach więcej, toteż i więcej konsumują go chrześcijanie. Poza tym kwitnie, jak nigdy, potajemny ubój rytualny, prowadzony przez żydów. (An)“

Białystok w reportażu.

◆ Izba Rzemieślnicza w Białymstoku ogłasza, że w terminie do 15 maja br. w Zarządzie Miejskim przeprowadzana jest uzupełniająca rejestracja wszystkich zakładów (warsztatów) rzemieślniczych.

◆ Miejscowy oddział Polskiego Towarzystwa Turystycznego donosi, że w okresie od 15-go maja do 15-go listopada członkowie P.T.K. mogą wykupywać bilety turystyczne na przejazdy ulgowe; bilet na przejazd 1000 km. kosztuje zł. 25, zaś na 2500 km.—zł. 50.

◆ W ciągu pierwszego kwartału rb.

Elektrownia wyprodukowała 4.176.700 kłwg., skonsumowano 3.855.645 kłwg., w tem: prądu motorowego — 3.130.203 i 726.440 kłwg. do oświetlenia.

● Na ostatnim zebraniu Rady Powiatowej Związku Straży Pożarnych w Białymstoku wybrano nową Radę w składzie: prezes — p. starosta Szagon, wiceprezes—radca Tabęcki, członkowie: pp. W. Bubryk, Stular, W. Riegert i Szewko.

Wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, p. Premiera oraz p. woj. Kirtiklisa z zapewnieniami gotowości pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa.

● W dniu 6 maja br. o godz. 15.15 w sali kina „Świat“ Polski Biały Krzyż organizuje rewję żołnierską celem zdemontowania społeczeństwu prac, przeprowadzonych w świetlicach żołnierskich oddziałów garnizonu białostockiego.

Na program tej rewji złożą się: wesole skecze, dialogi, monologi, piosenki i tańce.

Świetlice oddziałowe utrzymywane są przez Polski Biały Krzyż ze składek członków, jednak udział społeczeństwa w Stowarzyszeniu jest, niestety, nikły. Należy spodziewać się, że zaznajomienie społeczeństwa z wynikami pracy oświatowej będzie bodźcem do zapisywania się na członków.

◆ Pod przewodnictwem p. Wojewody białostockiego Kirtiklisa odbył się w Białymstoku dwudniowy zjazd powiatowych lekarzy weterynaryjnych z terenu całego województwa. Omawiano wszystkie sprawy, dotyczące całokształtu administracji państwowej i samorządowej z zakresu weterynaryj, ze szczególnym uwzględnieniem ustawy o uboju rytualnym i o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Obsługa weterynaryjna rolnictwa, z uwzględnieniem spraw hodowlanych, była również jednym z głównych punktów obrad.

● W ubiegłym roku Zarząd Miejski wspólnie z Miejskim Komitetem W. F. i P. W. założył na gruntach majątku Dojlidy kąpielisko, które ze względu na urządzenie terenów plażowych cieszyło się znacznym powodzeniem.

W roku bieżącym Miejski Komitet W. F. ogłosił ustny przetarg na wydzierżawienie na plaży bufetu. Zgłosiło się 4 reflektantów. Jeden z nich złożył ofertę na 615 zł. za sezon letni.

W dniach najbliższych nastąpi zatwierdzenie przetargu.

PRZEZ OKIENKO „TEMPO“.

Wzorowy zieleniec.

Ogólną uwagę przechodniów zwraca na siebie swą dekoracyjnością zadrzewiony zieleniec przed gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta przy ul. Pierackiego.

Twórca tego pięknego zieleńca niewątpliwie posiada wysoce rozwinięty

zmysł estetyczny i jest bezsprzecznie mistrzem w dziedzinie sztuki plantacyjno-dekoracyjnej.

Urlop p. dyr. K. Riegerta.

Dyrektor Elektrowni białostockiej, p. inż. Kazimierz Riegert, rozpocznie w przyszłym tygodniu (dn. 10 b. m.) swój kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

„Dwa światy“.

W Białymstoku zaczęło wychodzić pod redakcją ks. seniora Piotra Gorodiszczka nowe pismo periodyczne w języku polskim p. t. „Dwa światy“.

Cena pojedynczego numeru — 15 groszy.

Wśród fryzjerów.

W Izbie Rzemieślniczej odbyło się zebranie fryzjerów chrześcijan, pracodawców i pracowników, na którym — po stwierdzeniu, że większość przedsiębiorstw łamie przepisy i uprawia nieuczciwą konkurencję przez pracę w dni świąteczne (przy drzwiach zamkniętych) — uchwalono jaknajenergiczniej temu się przeciwstawić i zwrócić się do odpowiednich władz z prośbą o wydanie surowych zarządzeń, zmierzających do zupełnego zlikwidowania nielegalnej pracy w dni świąteczne i karania winnych z całą surowością prawa.

Karać śmieciuchów!.

Policja w Warszawie zwraca obecnie szczególną uwagę na rzucanie odpadków na ulicach.

Winni są pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

A możeby tak nasza—białostocka—policja wzięłaby się nieco za śmieciuchów, zanieczyszczających różnymi odpadkami ulicę Białegostoku, co?..

Dawno już pora!

Sensacja... I ciuci-babka.

„Echo Biał.“ podaje:

„Po sensacyjnej rozprawie przeciwko dr. Andriejskiemu, w najbliższym czasie, bo 24-go maja rb., ma odbyć się rozprawa w Sądzie Okręgowym, również o wielce sensacyjnym podłożu.

Na ławie oskarżonych zasiądzie tym razem jeden z białostockich adwokatów, oskarżony o usiłowanie przekupstwa. Akt oskarżenia został już oskarżonemu doręczony.“

Wstydlive „Echo“ nazwiska owego palestranta nie wymienia.

Z jakiegoż to powodu p. Antoni Faranowski—w tym wypadku—z opinią publiczną w ciuci-babkę gra?

Z jakiego to tytułu do jękałów prasowych raptownie się zapisał?

Pokaz gimnastyczny.

Urządzony na boisku w „Zwierzynie“ pokaz gimnastyczny T-wa „So-

kół" wypadł nadzwyczaj udatnie.

Publiczność huczynni oklaskami nagradzała sprężystych wykonawców sportowych ćwiczeń na drążkach i w piramidach.

Uroczystości 3-cio majowe.

Uroczystości onegdajsze wypadły nadzwyczaj mile i imponująco. Brał w nich udział cały Białystok, wszystkie sfery—w nastroju radosnym i pogodnym.

Wzgórze Św. Rocha, gdzie odbyło się nabożeństwo, było formalnie oblepione przez masę ludzką, a tysięczne rzesze ludności ulokowały się na chodnikach, wzdłuż całej ulicy Marsz. Piłsudskiego, któredy przechodziły defilujące oddziały.

Defiladę odbierał p. Wojewoda Kirtiklis w towarzystwie p. pulk. Krąpiec-Skrzyńskiego.

*Dziarsko maszerowały oddziały wojskowe, organizacje P. W., harcerze i zuchy. Osobną i potężną grupę, liczącą 1000—1500 ludzi, tworzyli robotnicy i robotnice polskie, co w Białymstoku w defiladzie 3-cio Majowej widzieliśmy po raz pierwszy.

Pozatem defilowały poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych, cechów i związków. Defiladę zamykała BOSO.

„Stawy“ białostockie.

„Białystok z lotu ptaka przedstawia się nienajgorzej. Gdyby — powiedzmy, jakiś cudzoziemiec, nie znający Białegostoku, przeleciał przez Białystok samolotem — najlepsze odniósłby wrażenie. Widziałby bowiem parki, aleje, zieleń.

Ale że niekażdy może się z Białymstokiem zapoznać, siedząc w kabine samolotu, a musi dreptać własnymi „pedałami“ — to sprawa przedstawia się trochę inaczej.

Cóż po parkach i alejach, kiedy mamy na przedmieściach cuchnące „stawy“ z miliardami bakterij, kiedy—obok „rezerwuarów zieleni i świeżego powietrza“—mamy cuchnące, chorobotwórcze kanały, których wyziewy urągają wszelkim zasadom zdrowotności?

Wystarczy przejść się po ul. Prowiantowej, Choroszczańskiej, Równoległej i t. d. — a odechce się hymny pochwalne śpiewać ku czci naszych parków, za które pono jakieś tam nagrody czy odznaczenia otrzymaliśmy.

Każdy medal ma dwie strony. Odwrotną stronę medalu za „zielen“ powinna przedstawiać nasze sławetne stawy, ogniska chorób i smrodu.“

LUNETTA PRASOWA.

Czarna maska antyhitlerowska na wiecu nowojorskim.

NOWY JORK, Niesłychaną sensację wzbudziło w ub. tygodniu wystąpienie

na jednym z mitingów antyhitlerowskich niemieckiego marynarza, ukrywającego się pod pseudonimem „Schmidt“.

Marynarz ten, należący do załogi jednego z niemieckich statków transportowych, który przybył dzień przedtem do portu nowojorskiego, wystąpił na zgromadzeniu w masce.

Zamaskowany mówca przedstawił zebrany akcję antyhitlerowską, na niemieckich liniach żeglugi i nielegalną propagandę tak na okrętach, jak i w kraju.

Marynarz z wciąż zasłoniętym obliczem został następnie przyjęty przez prasę amerykańską, której udzielił dłuższego wywiadu.

Tajemniczy Schmidt wziął wkońcu od zebranych dziennikarzy słowo honoru, że żaden z nich nie będzie starał się śledzić go lub dowiedzieć się jego nazwiska, i znikł pod osłoną 6-ciu antyhitlerowskich gwardzistów w dzielnicy portowej.

Polityczna czarna maska była tego dnia głównym tematem całej prasy nowojorskiej. Wielkie fotografie tajemniczego marynarza ozdabiały czołowe kolumny wszystkich dzienników.

Kartoteka wszystkich zbrodniarzy świata.

5 milionowy komplekt fotograficzny Scotland Yard'u.—Niezwykle zarządzenia przed koronacją.

Londyńska policja kryminalna przygotowuje się energicznie do zapewnienia porządku i bezpieczeństwa w czasie koronacji. Postawiła ona przed sobą gigantyczne zadanie — niewpuszczenia do Anglii na czas koronacji ani jednego zbrodniarza. W tym celu od szeregu miesięcy prowadzona jest niezwykle intensywne praca.

Każdy cudzoziemiec, zamieszkujący w Londynie, został poddany dłuższym i dyskretnym obserwacjom. O ile obserwacja wypadła dla niego niekorzystnie — wówczas proponuje się mu wyjazd z Anglii na czas koronacji, z tem, że po uroczystościach będzie mógł powrócić do Londynu.

Oczywiście, dotyczy to tylko cudzoziemców niekaranych za przestępstwa kryminalne, gdyż karani po prostu zostali deportowani z Londynu.

Archiwum specjalnego oddziału Scotland Yardu posiada już 50 tysięcy życiorysów cudzoziemców. Codziennie do archiwum wpływają nowe dane.

Ponadto do dyspozycji Scotland Yardu wołynęło z górą 5 milionów fotografii zbrodniarzy całego świata. Ta kartoteka międzynarodowych złodziei, oszustów i włamywaczy jest, niewątpliwie, najbogatsza na świecie.

Agenci Scotland Yardu dyżurują obecnie nie tylko w portach angielskich, ale i w portach wszystkich innych krajów, skąd odchodzą okręty do Anglii. O podróżach wszystkich podejrzanych osobistości nadchodzą do Londynu regularne i szczegółowe sprawozdania. Oczywiście, jednocześnie i w samej Anglii

prowadzone są prace nad unieszkodliwieniem miejscowych elementów przestępczych.

TO I OWO.

Wycieczka na koronację do Londynu.

W okresie od 8-go do 22-go maja rb. odbędzie się wycieczka do Londynu, organizowana przez Światową Organizację Podróży „Wagons-Lits Cook“. Cena, obejmująca paszport i wizy oraz przejazd w obie strony, wynosi: zł. 390. Trasa prowadzi przez Paryż, co, niewątpliwie, potęguje atrakcyjność tej wyjątkowo taniej wycieczki.

Marszałek Śmigły-Rydz poddał się operacji.

Marszałek Śmigły Rydz przeszedł przed trzema dniami operację migdałków i pozostaje na rekonwalescencji w domu.

Operacja miała przebieg pomyślny

Drobiazgi białostockie.

Dziennikarz białostocki—p. Ryszard Puchalski zrezygnował z pracy w tut. „domu prasowym“ p.f. „A. Farański i Spółka“ i przeszedł na służbę do „domu prasowego“ p. f. „Marja Lubkiewicz-Lewandowska“.

„Niech ci bułka smaczniejszą będzie“!

Przybyły do Białegostoku pewien sympatyczny Włoch zainstalował u nas—przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 4—sprzedaż łodów włoskich.

„Primateria Galateria Italiana“ nosi nazwę:

— „Venezia“.

Lokalik—bardzo przytulny. Obsługa—uprzejma. Lody—doskonale. Szczególnie — truskawkowe i czekoladowe.

W prawosławny „wielki czwartek“—dnia 29 kwietnia rb. w tut. soborze prawosławnym odbywało się uroczyste nabożeństwo wieczorne.

Gdy po skończonym nabożeństwie wierni opuszczali świątynię Pańską, niosąc do domów tradycyjne płonące świece, stojące przy wyjściu na ulicę mocno podgazowane towarzystwo „prawosławnych inteligentów“ zaczęło świece te gasić.

Jednego z zalanych w sztok „dmuchaczy“ spotkała bardzo energiczna odprawa ze strony pewnej mocno oburzonej pani.

Jak się dowiadujemy, do miasta naszego ma wkrótce przybyć na szereg przedstawień pierwszorzędnego cyrku.

Pewien przedsiębiorca kresowy, posiadający sporo gotówki, nosi się z zamiarem otwarcia w Białymstoku nowego

nocnego lokalu gastronomiczno-rozrywkowego na modłę zachodnio-europejską. Zakład ma być — „tip-top”, pierwsza klasa!

Narazie idą energiczne poszukiwania odpowiedniego lokalu.

Projektowane przedsiębiorstwo ma się nazywać:

— „Coucou”.

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd woj. Białostockiego
Dyr. JÓZEF GRODŃCK.

TEATR „PALACE”

W czwartek, dn. 6. maja —

2 przedstawienia:

o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz.

MÓJ KOCHANY GŁUPTASEK.

Lekka komedia w 3 aktach Ludwika Nerza i L. M. Mayera, przekład E. Zegadłowicza.

Przezabawna treść. — Subtelny komizm. — Humor i sentyment starego Wiednia.

UWAGA: Przedstawienie popołudniowe — po cenach niższych

„APOLLO”

Pocz. o godz. 5-ej

Ceny — od 54 gr.

DOROŻKARZ Nr. 13.

W roli głównej:
Stanisław SIELAŃSKI.

„MODERN” CENY OD 54 gr.

Dziś —

podwójny program.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Białymstoku ogłasza nieograniczony przetarg na budowę parkanów:

1) przy ul. Waszyngtona róg Al. Kościalkowskiego.

2) przy ul. Żwirki i Wigury, przy szkole powszechnej № 1

3) przy ul. Kościelnej (posesja parafii Fary)

na dzień 5-go maja 1937 r. godzina 13 — oraz na roboty konserwacyjne murarskie, ciesielskie, stolarskie, dekarские, zduńskie i malarskie na dzień 10 maja 1937 r. godz. 13.

Ślepe kosztorysy i druki ofertowe za zwrotem kosztów wydaje względnie wysyła za zaliczeniem kancelaria Wydziału Technicznego.

Zainteresowani mogą zasięgać bliższych informacji oraz przeglądać rysunki codziennie w godzinach od 12-tej do 14-tej w Wydziale Technicznym.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na... do godz. 12-ej w dniach przetargów w Biurze podawczem Zarządu Miejskiego.

Do oferty winien być dołączony kwit Kasy Miejskiej na złożone wadium w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu, dowolnego podziału robót oraz dowolny wybór oferentów.

Prezydent miasta: **S. Nowakowski**

Browar „DOJLIDY”.

Białystok, tel. 98 —

poleca **PIWO:**

DUBELTOWE,

EXPORTOWE,

MARCOWE

oraz znakomitą wodę „**STELLA**”

DRUKARNIA „TECHNOGRAF”

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wykonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:



najnowsze wzory wszelkich biurowo-fabrycznych druków w/g. wymagań Inspektoratu Pracy.

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr., na ostatniej — 60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej
Układ ogłoszeń — 6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1-2 pp. Administracja czynna codz. od 10-6w.

Redaktor-wydawca: **WIKTOR IWANICKI.**

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.